

Kilka dni temu skończyły się parlamentarne podchody z Rzecznikiem Praw Obywatelskich. Przyszedł gajowy, a w zasadzie gajowa i [autocenzura] wszystkich z lasu. Zaskoczenia być nie powinno, bo Przyłębska świadczy przecież takie błyskawiczne usługi od lat. Jednak nawet wiedząc o tym, opozycja nie potrafiła wydumać niczego konstruktywnego i zaskakującego, grzęznąąc w personalnych przepychankach. Ale i w tej sprawie nie dogadała się, więc część opozycyjnych posłów „symbolicznie” nie poparła Ikonowicza. Żenada i dziecinada.

Wydarzenie to było tak doniosłe, że Róznerek poświęcił mu swój kwietniowy list, pełen pochwał pod adresem wypędzonego Rzecznika. Nie powiem, niezawodnym przyjacielem pokrzywdzonych był. Zwłaszcza tych szczęśliwców, których przygarnął. O tym w liście ani słowa, a przecież to również powód do pochwały. Nie było też ani słowa o „staraniach” w Parlamencie Europejskim. To akurat zrozumiałe, bo nie można pisać o czymś, czego nie ma. To znaczy można, ale będą to bajki. Tak jak dotychczas.

Nie rozumiem jednak, dlaczego w liście nie ma śladu po trwającej obecnie dyskusji w sprawie tak zwanego Funduszu Odbudowy. Mogę jedynie przypuszczać, że przyczyną milczenia jest chęć pominięcia tego niewygodnego i dla Lewicy i dla pozostałej „opozycji”, tematu. Słuchając bowiem wypowiedzi Pomaski, Żukowskiej czy Zandberga pomyślałem sobie, że oni oraz autorzy podobnych mądrości powinni grillować się w Piekle. Niestety, nie ma takiego miejsca.

Każdego dnia PiS-owscy funkcjonariusze udowadniają, w jak głębokim odcybie mają prawo i praworządność. Pałowanie manifestantów, gazowanie posłanek, nękanie Sędziów, bezpodstawne legitymowania i zatrzymania. O grudniowej ustawie oraz celowej, sądowno-ZERowskiej obstrukcji spraw odwoławczych już nie wspomnę. To wszystko dla „opozycji” nie ma jednak znaczenia. Oślepiła ją unijna kasa. Tak bardzo, że gotowa jest głosować ręką w rękę z PiS-em za odkręceniem kurka z pieniędzmi. Oczywiście nie bezwarunkowo. Stąd pomysł „gwarancji”, chociaż nikt nie potrafi powiedzieć, na czym miałyby polegać, a chyba tylko naiwni wierzą w to, że „gwarant” wywiąże się ze zob-

wiązań. Argumentacja jest podobna do tej, użytej w zeszłym roku przy próbie podwyższenia parlamentarnych uposażeń; pieniądze są potrzebne samorządowcom. Wygodne, ale tchórzliwe alibi. Pieniądze są potrzebne PiS-owi, bo bez nich wszystko trafi szlag.

W Brukseli muszą zachodzić w głowę jak to się dzieje, że chociaż Polska „objęta” jest programem wiążącym środki unijne z przestrzeganiem praworządności, to sami zainteresowani, którzy zabiegali przecież o wprowadzenie tego zapisu, przechodzą nad nim do porządku dziennego i wyciągają rękę po kasę. Ciekawe, jak brzmiałyby kwestyjka o finansowych potrzebach samorządowców, wygłoszona na ostatnich manifestacjach przed Sądem Najwyższym, albo wcześniej, w czasie manifestacji kobiet czy pod komisariatami, do których przewożono bezpodstawnie zatrzymanych uczestników tamtych wydarzeń. Jak brzmiałyby podczas mityngów z pokrzywdzonymi, dla (nie)których każdy dzień trwania tej władzy to walka o przetrwanie i - czasami - śmierć.

Czy tak trudno powiedzieć: „*[autocenzura] dostaniecie, a nie pieniądze, bo łamiecie praworządność i tak długo jak rządzącie, kasy nie zobaczycie*”?

Albo się chce pogonić Kaczyńskiego, albo nie. Jak dotychczas, słyszałem tylko jedną posłankę (J. Muchę), która otwarcie powiedziała, że zagłosuje przeciw przyjęciu unijnych pieniędzy, bo PiS trzeba odsunąć od rządzenia. Reszta zamierza ratować i budżet i PiS.

Na koniec, nie mogę odmówić sobie takiej oto, małostkowej uwagi: jeśliby Lewica faktycznie przejmowała się losem pokrzywdzonych przez ustawę grudniową i jeśliby Lewicy faktycznie zależało na tym, żeby świadczenia przywrócić, postawiłaby warunek: *poprzemy przyjęcie unijnych pieniędzy, ale tylko po zmianie ustawy emerytalnej (ale na rany Julek, nie na tą z druku nr 100) i po wypłacie pokrzywdzonym wszystkich, kradzionych od października 2017 roku pieniędzy.*

Ale Lewica nie postawi tak sprawy, bo ratuje budżet, nie przejmuje się i nie zależy jej. Pomijając oczywiście okresy przedwyborcze, kiedy obiecuje wszystko wszystkim.